

ks. Józef Kupny, Lublin

## OPCJA NA RZECZ UBOGICH

### Wstęp

Opcja preferencyjna na rzecz ubogich definiowana jest w encyklice *Sollicitudo rei socialis* jako specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej. Odnosi się ona do życia każdego chrześcijanina, które ma być naśladowaniem życia Chrystusa, ale stosuje się również do naszej społecznej odpowiedzialności, a zatem do stylu naszego życia, do decyzji, które trzeba stosownie podejmować w odniesieniu do własności i użytkowania dóbr. Decyzje, do jakich pobudza preferencyjna miłość ubogich, nie mogą obejmować ludzi głodujących, żebrzących, bezdomnych, pozbawionych opieki lekarskiej i nie mających nadziei na lepszą przyszłość. Rzeczywistość ubóstwa musi wyciskać swój ślad na naszym codziennym życiu, jak również na naszych decyzjach w zakresie polityki czy gospodarki (SRS 42).

Sama świadomość faktu, że liczba ubogich, zamiast maleć wzrasta, i to nie tylko w krajach słabiej rozwiniętych, ale także w naszym kraju, motywuje w stopniu niewystarczającym do zaangażowania na rzecz przezwyciężenia ubóstwa. Zatem należy pogłębić rozumienie całego zła jakie ubóstwo wyrządza człowiekowi na płaszczyźnie jego życia indywidualnego i społecznego. Zgodnie z tym założeniem, postaram się najpierw ukazać istotę, formy i obszary współczesnego ubóstwa oraz zdiagnozować stan ubóstwa w Polsce. Następnie przedstawię niektóre psychospołeczne konsekwencje biedy i niedostatku. W dalszej kolejności scharakteryzuję stanowisko Kościoła wobec problemu ubóstwa, ze szczególnym uwzględnieniem nauczania encykliki *Sollicitudo rei socialis*. Na koniec podejmę próbę wskazania niektórych środków zaradczych, także tych, które mogą być podejmowane przez wspólnoty parafialne.

### I. Istota, formy i obszary ubóstwa

Ubóstwo to termin trudny do precyzyjnego określenia. W polityce socjalnej przyjmowane są różne metody pomiaru ubóstwa w społeczeństwie. W zależności od przyjętych założeń bada się poziom zaspokojenia podstawowych potrzeb oraz wyznacza się pewne minimum potrzeb, których niezaspokojenie kwalifikowane jest jako zjawisko ubóstwa.

Przejawem ubóstwa, rozumianego jako brak wystarczających środków materialnych, jest niedostatek środków utrzymania; brak niezbędnej opieki zdrowotnej; brak mieszkania lub nieodpowiednie warunki mieszkaniowe; pozbawienie bezrobotnych udziału w systemie produkcji; zepchnięcie najsłabszych na margines życia społecz-

no-politycznego i gospodarczego.

W tegorocznym *Orędziu na Wielki Post* papież Jan Paweł II zwrócił uwagę na jeszcze inną formę ubóstwa. Jest to ubóstwo wynikające z braku pokarmu duchowego, z braku odpowiedzi na najważniejsze pytania i nadziei na przyszłość. "To ubóstwo ducha jest przyczyną bardzo dotkliwych cierpień. Na własne oczy oglądamy konsekwencje, często tragiczne, życia pozbawionego sensu. Ta forma nędzy występuje zwłaszcza w środowiskach, gdzie człowiek żyje w dobrobycie, gdyż może zaspokoić swoje potrzeby materialne, lecz pozbawiony jest drogowskazów duchowych"<sup>1</sup> Lekarstwem jest tutaj głoszenie Ewangelii, która rozjaśnia mroki cierpienia i przywraca poczucie głębokiego sensu życia. Radosna nowina o zbawieniu pozwala człowiekowi lepiej rozumieć siebie i swoje przeznaczenie, które nierozzerwalnie związane jest z Bogiem, autentycznym źródłem życia.

W tym samym dokumencie papież wskazuje także na tę formę ubóstwa, która jest miłą Bogu. Jest to ubóstwo, "które Ewangelia nazywa *blagosławionym* (por. Mt 5,3)"<sup>2</sup>. Dzięki niemu chrześcijanin potrafi dostrzec, że jego zbawienie pochodzi wyłącznie od Boga i gotów jest przyjąć brata i służyć mu, uznając go „za wyżej stojącego od siebie” (por. Flp 2,3).

W encyklice *Sollicitudo rei socialis* papież Jan Paweł II dokonuje krótkiego przeglądu niektórych cech świadczących o ciągle nierozwiązanym problemie ubóstwa i niedorozwoju. Jedną z nich jest utrzymywanie się, a często powiększanie, przedziału pomiędzy obszarem tzw. rozwiniętej Północy a obszarem Południa. Obfitości dóbr i usług w rozwiniętych krajach Północy odpowiada na Południu niedopuszczalne zacofanie. Wymownym tego przykładem i wskaźnikiem jest produkcja i rozdział żywności, higiena, zdrowie, mieszkania, zaopatrzenie w wodę pitną, warunki pracy, zwłaszcza kobiet, długość życia i jeszcze wiele innych. Różny w krajach bogatych i biednych stopień przyspieszenia rozwoju powiększył między innymi już i tak olbrzymi dystans. Istniejące także wewnątrz państw bogatych różnice gospodarcze sprawiają, że coraz częściej potocznie mówi się o różnych światach w obrębie jednego świata: Pierwszy Świat, Drugi Świat, Trzeci Świat, a niekiedy Czwarty Świat (SRS 14).

Według Organizacji Narodów Zjednoczonych dwa miliardy ludzi żyje dziś w stanie ubóstwa. Ich roczny dochód nie przekracza 370 dolarów. Każdej nocy 550 milionów osób idzie spać głodnych. Ponad półtora miliarda nie ma dostępu do czystej wody i żadnego rodzaju wygod sanitarnych. Ubóstwo dotyka przede wszystkim kobiet. Stanowią one około 70% populacji ubogich, zaraz za nimi są ludzie starzy. Największe skupiska ubogich są w wiejskich rejonach Afryki. Na kontynencie tym ponad połowa mieszkańców żyje w biedzie.

Ogromne zbiorowości biednych są również w krajach rozwiniętych. W Stanach Zjednoczonych Ameryki i w krajach Europy Zachodniej prawie 15% ludności żyje na progu ubóstwa. Na początku lat dziewięćdziesiątych blisko 250 tys. mieszkańców Nowego Jorku żyło w schroniskach. Londyn ma prawie 400 tys. zarejestrowanych osób bez dachu nad głową. Francja liczy ich około 500 tys.<sup>3</sup> W Warszawie liczbę bezdomnych szacuje się na liczbę 5 tys., a w całej Polsce jest ich ponad 300 tys.

Przyczyny tej tragicznej dla wielu istnień ludzkich sytuacji są różne. Jedną z nich jest zaniedbanie ze strony samych narodów będących na drodze rozwoju, a zwłaszcza

cza tych, którzy sprawują w nich władzę. Inną przyczynę stanowi postawa krajów bogatych, które nie zawsze poczuwały się do obowiązku niesienia pomocy. Obowiązku wynikającego także z czystej sprawiedliwości. Pamiętać bowiem należy, że to właśnie te kraje uruchomiły mechanizmy ekonomiczne, finansowe i społeczne umacniające ich stan bogactwa i równocześnie stan ubóstwa krajów słabiej rozwiniętych (SRS 16).

Zjawisku niedorozwoju odpowiada w krajach bogatych pewien nadrozwój, polegający na nadmiernej rozporządzalności dobrami materialnymi. Jest to tzw. cywilizacja spożycia. Przynosi ona ujemne skutki materialne w postaci skażenia i niszczenia środowiska naturalnego. W większym jeszcze stopniu czyni spustoszenia duchowe. Charakterystyczne dla cywilizacji spożycia postawy to: ślepe poddanie się czystej konsumpcji, rażący materializm oraz radykalne nienasylenie – im więcej się posiada, tym więcej się pożąda (SRS 28).

Przedstawiona rzeczywistość gospodarki światowej wyciska swój ślad na życiu codziennym człowieka. Liczba ubogich, zamiast maleć, wzrasta, i to w krajach zarówno ekonomicznie słabych, jak i wysoko rozwiniętych. Brak równości w dostępie do dóbr gospodarczych prowadzi nieuchronnie do cierpienia i utraty nadziei.

## II. Stan ubóstwa w Polsce

Według różnych obliczeń szacunkowych, na transformacji ustrojowo-gospodarczej zyskał jedynie mały procent mieszkańców naszego kraju. Przeważająca część uległa niestety zubożeniu. Na podstawie badań budżetów rodzinnych szacuje się, że w 1994 roku 13,5% ludności (tj. ok. 5 mln) żyło w gospodarstwach domowych, w których przeciętne miesięczne wydatki na jednostkę były niższe od przyjętej tzw. relatywnej linii ubóstwa (jest to przyjęcie za granicę ubóstwa połowy przeciętnych wydatków ogółu gospodarstw domowych; ubóstwo względne, gdyż realna wartość linii zmienia się wraz ze zmianami przeciętnego poziomu życia w kraju). Poziom wydatków w rodzinach ubogich był przeciętnie o około 18% niższy od kwoty stanowiącej granicę ubóstwa. Biorąc pod uwagę źródła utrzymania gospodarstwa domowego, w zdecydowanie najtrudniejszej sytuacji znajdowały się rodziny utrzymujące się ze źródeł nie zarobkowych<sup>4</sup>.

Częściej w sferze trwałego niedostatku pozostawali mieszkańcy wsi niż miasta. Należy jednak zaznaczyć, że wiejskie gospodarstwa domowe żyjące w sferze ubóstwa charakteryzowały się korzystniejszą niż gospodarstwa miejskie sytuacją jeżeli chodzi o zaspokojenie potrzeb żywnościowych. Łatwiejszy dostęp do tańszej żywności, często pochodzącej z własnego gospodarstwa, czy działki, spowodował, że w rodzinach wiejskich spożywano więcej podstawowych grup artykułów żywnościowych. Według danych GUS w 1994 roku w rodzinach ubogich spożywano blisko dwukrotnie mniej masła, serów, ryb i ich przetworów, warzyw i ich przetworów, mięsa i przetworów mięsnych. Prawie w ogóle nie jadano wędlin wysokogatunkowych, a poziom spożycia owoców i przetworów owocowych był 2,4 razy niższy niż w gospodarstwach znajdujących się w lepszej sytuacji materialnej<sup>5</sup>.

W ostatnich kilku latach coraz wyższą przewagę liczbową nad kręgiem ubóstwa utrwalonego ma ubóstwo nabyte już po 1990 roku. Rodziny wielodzietne okazały się być najbardziej dotknięte spadkiem poziomu życia w latach 1990-1992. W roku 1993 wzrost tej dysproporcji zatrzymał się, a w roku 1994 nawet obniżył, ale i tak pozostał na bardzo wysokim poziomie<sup>6</sup>. Niekorzystnie przedstawia się także w tym okresie sytuacja dochodowa gospodarstw domowych. Nieco mniejsze zagrożenie ubóstwem występuje w zakresie warunków mieszkaniowych i zasobności rodzin. Oceny gospodarstw przez ich mieszkańców pokazują, że powszechnie panuje znacznie większe odczucie zagrożenia ubóstwem niż wykazywałyby to oceny, na podstawie badań przeprowadzonych w tych gospodarstwach.

W strukturze wydatków społecznych dominują długookresowe świadczenia pieniężne na renty i emerytury kosztem wydatków na politykę rodzinną, edukację i kulturę. W ciągu sześciu lat (1990-1996) wydatki na renty i emerytury wzrosły do tego stopnia, że osiągnięty wynik należy do jednego z najwyższych na świecie<sup>7</sup>. Z kolei analiza wydatków państwa na świadczenia rodzinne w okresie 1990-1995 wskazuje na ich systematyczne obniżanie się. W samym 1995 roku wartość realna wydatków na świadczenia rodzin zmniejszyła się o około 25%. Jeśli chodzi o wydatki na edukację, to w latach 1990-1991 nastąpiło wyjątkowo głębokie, bo aż o 25%, obniżenie realnych nakładów. Dopiero przełom 1995 i 1996 roku przyniósł poprawę o pięć punktów procentowych. Chociaż nastąpiły wyraźne zmiany w strukturze wydatków edukacyjnych, to jednak trudno o ich pozytywną ocenę. Socjalny wymiar wydatków publicznych na edukację obrazuje rozdział środków na stypendia. Obniżenie tych wydatków jest tak duże, że stypendia stają się zanikającą formą pomocy państwa, co w różnicującym się dochodowo społeczeństwie prowadzić będzie do wzrostu nierówności szans edukacyjnych<sup>8</sup>.

"Według danych popisowych duża liczba ludności w 1995 roku mieszkała nadal w warunkach substandardowych spowodowanych złym stanem technicznym budynku, niedostatecznym wyposażeniem mieszkania w instalacje techniczno-sanitarne lub nadmiernym zaludnieniem mieszkania. Zaledwie 40,4% spośród badanych gospodarstw domowych mieszkało w mieszkaniach wyposażonych w cały kompleks instalacji, tj. wodociąg, ustęp splukiwany, łazienkę, miało doprowadzoną ciepłą wodę bieżącą, gaz sieciowy i korzystało z centralnego ogrzewania. Trudne warunki mieszkaniowe występowały przede wszystkim w rodzinach wielodzietnych. Zbyt mała powierzchnia użytkowa mieszkań sprawia, iż w wielu z nich brak dla każdego dziecka miejsca na oddzielne meble do spania i miejsca do nauki, a dla dorosłego członka rodziny – miejsca do wypoczynku. Niepokojący jest fakt, że zdecydowana większość gospodarstw (82,6%) nie przewidywała poprawy własnej sytuacji mieszkaniowej. Coraz powszechniejszym zjawiskiem staje się okresowy lub trwały brak środków na pokrycie świadczeń mieszkaniowych. W I półroczu 1995 roku takie sytuacje zdarzały się co czwartemu gospodarstwu domowemu. Co jedenaste badane gospodarstwo stwierdziło, iż wobec rosnących kosztów utrzymania mieszkania nie będzie go stać na dalsze zamieszkiwanie w obecnym mieszkaniu"<sup>9</sup>

Jednym ze wskaźników poziomu jakości życia rodziny jest stopień wyposażenia gospodarstwa domowego w przedmioty trwałego użytkowania. W świetle przepro-

wadzonej badań, najmniej korzystnie w latach dziewięćdziesiątych przedstawia się wyposażenie gospodarstw domowych zamieszkujących makroregion środkowo-wschodni (woj. białkopodlaskie, lubelskie, chełmskie i zamojskie). Okazało się, że wiele gospodarstw nie posiadało takich przedmiotów jak meble kuchenne, do spania, stoły, krzesła<sup>10</sup>

Proces ubożenia obejmuje niestety coraz większe grupy społeczne. Nie zreformowany system emerytalno-rentowy, brak dostatecznej ochrony bezrobotnych, niskie zasiłki chorobowe, nikle wspieranie rodzin, niewielka pomoc osobom niepełnosprawnym i nie wystarczająca pomoc społeczna<sup>11</sup> - to wszystko odbija się na najbardziej ubogich i jest jedną z przyczyn ich coraz trudniejszej sytuacji życiowej. Należy dodać, że istnieją jeszcze inne przyczyny ubóstwa, które z jednej strony tkwią w indywidualnych cechach człowieka, jego zdolnościach, charakterze i postawie życiowej, a z drugiej strony, są od niego zupełnie niezależne. Chodzi tu przede wszystkim o takie czynniki jak: pochodzenie, miejsce zamieszkania, przebieg procesów ekonomicznych, wysoka stopa bezrobocia oraz słaba polityka społeczna państwa, która nie motywuje do aktywności pozwalającej na wychodzenie ze strefy ubóstwa<sup>12</sup>.

### III. Psychospołeczne skutki ubóstwa

W świetle badań socjologicznych pozostawanie ubogim wytwarza w człowieku specyficzny sposób myślenia o otaczającej rzeczywistości. Swoje trudne położenie ubodzy przypisują najczęściej losowi. Bardzo często wyrażają opinię, iż nie mieli szansy, aby pokierować swoim życiem w odpowiedni sposób. "Wierzą w ślepy los, który raczej nigdy się nie odmieni, a więc nie widzą sensu podejmowania jakichkolwiek energicznych działań nakierowanych na zmianę swojego położenia. Spośród przyczyn swojego stanu wymieniają czasem także brak wiary w siebie i swoje możliwości. Nie widzą w tym jednak nic niezwykłego i zależnego od siebie, uważając, że powinni, jeśli chcą, zachować prawo do bierności"<sup>13</sup>

Ich bierność wzmacniana jest przekonaniem, że za ich biedę odpowiadają rządy, politycy, rodzina, zła szkoła. Lokując przyczyny swoich trudności z daleka od siebie, nie dostrzegają własnych możliwości zmiany sytuacji. Biernie oczekują na pomoc. Gdy pomocy takiej nie otrzymują, nie są nawet gotowi o nią efektywnie zabiegać. Znamienne jest to, że ludzie ubodzy dostosowują się do sytuacji ubóstwa i ich oczekiwania dotyczące poprawy egzystencji są niewielkie. Dotyczą one drobnych szczegółów egzystencji, najczęściej lepszego nieco jedzenia i ubrania. Jak ujawniły badania, prawie nigdy w planach życiowych osób biednych nie mieściła się możliwość radykalnej odmiany swojego losu. To swoiste przystosowanie do ubóstwa charakteryzuje osoby dorosłe i dorastającą młodzież. W przypadku dorosłych plany życiowe koncentrowały się na osiągnięciu równowagi w zaspokajaniu najprostszych potrzeb. Natomiast plany życiowe biednej młodzieży nakierowane były na szybkie osiągnięcie niezależności osobistej, a niemalże szczytem marzeń było zdobycie prostego zawodu<sup>14</sup>.

Jak trudno ubogiej młodzieży wyrwać się ze stanu "przystosowania do ubóstwa" świadczy to, że często dopuszcza ona możliwość przerwania nauki przed uzyskaniem świadectwa ukończenia szkoły podstawowej, chociaż w większości jako

swoistą normę młodzież ta traktuje wykształcenie na poziomie szkoły podstawowej. Dzieci z rodzin biednych planują także zdobycie zawodu poprzez kształcenie w zasadniczej szkole zawodowej, ale spodziewają się trudności w jej ukończeniu. Na ogół dominuje wśród nich przekonanie, że w przyszłości wykonywać będą proste prace fizyczne, a w związku z tym, wykształcenie nie jest im potrzebne. Przekonanie to opiera się na obserwacji statusu zawodowego rodziców, opiekunów, znajomych i towarzyszy mu zwykle zaniziona samoocena własnych możliwości intelektualnych. Negatywna ocena własnych możliwości powiększa się wraz z wiekiem i generuje postawy bierności<sup>15</sup>. W warunkach gospodarki rynkowej, ludzie bierni, pozbawieni inicjatywy, o niskich kwalifikacjach zawodowych, zostają wyłączeni z uczestnictwa w życiu gospodarczym i skazani na bezrobocie, a przez to na pozbawienie się źródła utrzymania.

Ubodzy bardzo często żyją samotnie, bez jakiegokolwiek kontaktu ze swoją rodziną. Decyzję samotnego życia podejmują samodzielnie, a niejednokrotnie przy akceptacji swoich najbliższych. Właśnie "w przypadku osób żyjących samotnie, występuje szczególnie groźne skumulowanie oddziaływania ubóstwa, prowadzące do szybkiego wyczerpywania się sił życiowych ubogich, a zwłaszcza pogarszania się stanu zdrowia. Osoby starsze, które nie utrzymują kontaktów z rodziną, narażone są na wegetowanie, niejednokrotnie życie bez mieszkania. W związku z częstym brakiem ubezpieczenia społecznego i słabością systemu opieki społecznej ubodzy żyją obciążeni licznymi niejednokrotnie schorzeniami, których leczenie jest dla nich nieosiągalne"<sup>16</sup>.

To krótkie przedstawienie psychospołecznych skutków nędzy i ubóstwa, skutków jakie stan ten wywołuje w człowieku biednym, ukazuje całe zło i cały tragizm sytuacji osoby żyjącej w ubóstwie. Tragizm ten polega między innymi na tym, że ludzie ci, nie są w stanie, o własnych siłach wydostać się ze stanu ubóstwa. Potrzebują więc pomocy z zewnątrz.

#### IV. Stosunek Kościoła

Pismo święte wielokrotnie wzywa do troski o ubogich. Wiele tekstów Starego Testamentu zawiera zakazy gnębienia ubogich i nakazy opieki nad nimi. Prawa Pięcioksięgu nakazują opiekę nad biednymi we wszystkich właściwie dziedzinach. Prawodawca ma bowiem na myśli nie tylko ubogiego w sensie materialnym i pomoc materialną, ale wszelką pomoc świadczoną wszystkim, którzy jej potrzebują. Poza ogólnymi nakazami w Pięcioksięgu znaleźć można szereg nakazów uszczegółowionych. I tak np. Księga Powtórzonego Prawa (15,7-11) nakazuje udzielanie biednym pożyczek, bez pobierania lichwiarskich odsetek. Pożyczka miała być aktem miłości bliźniego, a nie spekulacją dochodową. W roku szabatowym należało darować wszelkie długi izraelskim dłużnikom (Pwt 15,1-6). Celem tego prawa było powstrzymanie procesu gromadzenia majątku przez jednych oraz zadłużania się i popadania w nędzę przez drugich<sup>17</sup>.

Pięcioksiąg reguluje także sprawę wynagrodzenia za pracę najemną. Pracodawcy winni płacić swoim pracownikom najemnym tego samego dnia po zakończeniu pracy, ponieważ pracownicy ci najczęściej utrzymywali się z codziennej zapłaty za wykonaną pracę (Pwt 24,14-15).

Prawodawstwo Starego Testamentu obejmowało troską sprawę wyżywienia ubogich. Księga Wyjścia (23,10-11) postanawia, że w roku szabatowym właściciele ziemi nie powinni jej uprawiać, a wszystko, co samo wyrośnie na polach, w winnicach i w ogrodach oliwnych, winno być zarezerwowane dla ubogich. Na innym miejscu zawarty jest nakaz, aby sprzątając zboże na polach, zbierając oliwki oraz winogrona, nie czynić tego z przesadną dokładnością, lecz pozostawić trochę z tych plonów dla ubogich (Pwt 24,19-21). Poza tym każdy ubogi miał prawo zaspokoić swój głód zrywając kłosa na polu, obok którego przechodził, z tym jednak zastrzeżeniem, aby nic nie wynosił z sobą, a kłosów nie żał sierpem, ale jedynie zrywał ręką (Pwt 23,25-26).

Prawodawca biblijny zdawał sobie sprawę z tego, że ideał powszechnego dobrobytu nie będzie nigdy osiągnięty, że zawsze będą ludzie ubodzy, potrzebujący pomocy innych i dlatego właśnie nie pozostawił on zagadnienia nędzy dobrej woli jednostek, ale starał się ten problem uregulować prawnie. Czynił to, opierając się o autorytet Boga Jahwe, opiekuna ubogich i nieszczęśliwych (Pwt 10,18).

Kościół wierny tamtej tradycji, także dzisiaj angażuje się na rzecz przewyciężenia ubóstwa. Najgłębszą jednak racją zaangażowania Kościoła w walkę z wszelkimi formami ubóstwa jest sam Jezus Chrystus, który utożsamia się z każdym ubogim. Nie możemy zwłaszcza zapomnieć, że On sam „stał się ubogim”, aby nas „ubóstwem swoim ubogacić” (2Kor 8,9). Syn Boży „ogolocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, (...) uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,7-8). Wcielenie Chrystusa i dobrowolne przyjęcie ubóstwa, cierpienia i śmierci, sprawia, że każdy człowiek może się w Nim odnaleźć. Jan Paweł II poucza, że Chrystus stając się ubogim, pragnął utożsamić się z każdym człowiekiem ubogim, i dlatego także w opisie Sądu Ostatecznego, czytamy, że Chrystus będzie błogosławił tych, którzy umieli dostrzec jego oblicze w potrzebujących: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25,40). Zatem chrześcijanin, który naprawdę miłuje Boga, angażuje się w pomoc ubogim. Wie bowiem, że sam Bóg stał się ubogim i że uczynił to, aby do końca być solidarnym z ludźmi. Troska o ubogiego jest znakiem prawdziwej miłości do Chrystusa, który daje się rozpoznać w ubogim i cierpiącym człowieku<sup>18</sup>.

Powołaniem chrześcijanina jest, by dzielić trudy i cierpienia bliźniego, w którym ukrywa się sam Bóg. Do tego potrzebne jest ciągle kształtowanie w sobie postawy służby, otwartości na potrzeby drugiego, pragnienie jedności z bratem oraz konsekwentna walka z pychą, która niszczy szacunek należny bliźniemu.

## V. Środki przewyciężenia ubóstwa

Nie ma prostej recepty na przewyciężenie panującego w świecie ubóstwa. Przeprowadzenie koniecznych reform i sposoby ich realizacji w dużej mierze zależą od poszczególnych sytuacji lokalnych. Na płaszczyźnie międzynarodowej Autor encykliki *Sollicitudo rei socialis* dostrzega nagłą potrzebę reformy międzynarodowego systemu handlowego, który często dyskryminuje kraje ubogie, będące dopiero w rozwoju. Papież postuluje także reformę światowego systemu monetarnego i fi-

nansowego, aby istniejąca na dzisiaj nadmierna zmienność metod wymiany i oprocentowania nie szkodziła bilansowi płatniczemu oraz nie pogłębiała zadłużenia krajów ubogich. Przypomina on również o potrzebie udostępniania krajom będącym na drodze rozwoju użytecznych technologii. Wreszcie proponuje dokonanie rewizji struktur istniejących organizacji międzynarodowych, tak by mogły one jeszcze lepiej służyć społeczeństwom i systemom gospodarczym na całym świecie (SRS 43).

Ograniczaniu ciągle powiększającego się obszaru ubóstwa służy tworzenie nowych miejsc pracy. Istotne znaczenie posiada także otwarcie przed dziećmi z rodzin ubogich perspektyw zdobycia lepszego wykształcenia, które umożliwi im uczestnictwo w życiu gospodarczym i kulturalnym swego kraju. Ograniczanie wydatków na edukację generuje olbrzymią i ciągle powiększającą się liczbę ludzi ubogich, którzy przez długie lata, a być może przez całe swe życie, nie wniosą żadnego wkładu w pomnażanie dóbr ekonomicznych, a staną się jedynie klientami opieki społecznej.

Rozwiązanie problemu ubóstwa, nędzy i niedostatku domaga się solidarności z ludźmi i narodami ubogimi. W encyklice *Sollicitudo rei socialis* solidarność pojmowana jest jako postawa moralna i społeczna, jako "cnota". Zasadniczą cechą tej postawy jest "mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego" (SRS 38). W tym znaczeniu solidarność nie jest tylko sympatią, współczuciem, wewnętrznym sprzeciwem wobec zła dotykającego bliźniego, lecz wewnętrznym zobowiązaniem się do odpowiedzialności za drugiego człowieka, za wszystkich. Z tą postawą wiąże się pewien styl, sposób życia i to zarówno poszczególnych jednostek ludzkich, jak i tworzonych przez nich różnych społeczności.

Praktykowanie solidarności wymaga, by ci, którzy posiadają większe znaczenie dysponując większymi zasobami dóbr i usług, poczuli się do odpowiedzialności za słabszych i byli gotowi do dzielenia się z nimi tym, co posiadają. Słabsi ze swej strony, postępując w tym samym duchu solidarności, nie powinni przyjmować biernej i roszczeniowej postawy, ale winni również wносить swój wkład w dobro wspólne. Natomiast grupy pośrednie nie powinny egoistycznie popierać własnych interesów, ale szanować interesy drugich (SRS 39).

Ten nowy styl życia zakłada odrzucenie postawy konsumizmu, która przez ciągle pomnażanie dóbr już posiadanych lub stale zastępowanie ich innymi, jeszcze doskonalszymi, utrudnia podejmowanie działań na rzecz potrzebujących.

Poważnym nadużyciem na tle prawdziwych potrzeb ludzi jest produkcja, gromadzenie i handel bronią. Olbrzymie sumy pieniędzy wydawane na zbrojenia mogłyby przecież zostać wykorzystane na ratowanie całych narodów borykających się z klęską głodu i niedorozwojem ekonomicznym.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis* przypomina, że obowiązek angażowania się w sprawę rozwoju ludów, przezwyciężenia nędzy i ubóstwa, nie jest tylko powinnością indywidualną. Jest to imperatyw dla wszystkich i każdego, mężczyzn i kobiet, dla społeczeństw i narodów, w szczególności dla Kościoła katolickiego (SRS 32).

## VI. Możliwości wspólnot parafialnych

W skutecznym rozwiązaniu problemu nędzy, niedostatku i ubóstwa nie wystarcza sama realizacja zasady sprawiedliwości. Chrześcijaństwo przekracza granicę czystej sprawiedliwości, proponując miłosierdzie jako jej istotne dopełnienie. Poprzez swoją działalność charytatywną Kościół dąży do tego, "by ludzi dotkniętych jakkolwiek niedolą nie pozostawić na marginesie życia społecznego, ale wprowadzić do centrum zarówno Kościoła, jak i społeczeństwa i im poświęcać najwięcej uwagi oraz troski"<sup>19</sup>

Szczególną rolę spełniają tutaj, i w dalszym ciągu mogą spełniać, wspólnoty parafialne. Są one niezastąpionym miejscem praktykowania miłosierdzia. Długoletnie doświadczenie Kościoła w pracy charytatywnej pokazuje, że w tej wspólnotcie najłatwiej zorientować się w geografii nędzy i ubóstwa. Dzięki temu pomoc może być skierowana tam, gdzie jest ona najbardziej potrzebna.

Przez wiele lat pomoc realizowana w parafii opierała się głównie na tzw. zespołach charytatywnych. W roku 1983 Parafialne Zespoły Charytatywne liczyły 125 tys. członków<sup>20</sup>. Specyfika ich działań polegała na tym, że pomocy udzielano każdemu, kto jej potrzebował, bez zadawania drażliwych nieraz pytań o to, z jakiego powodu dana osoba nie posiada środków utrzymania (jak robi to państwowa pomoc społeczna). Obecnie, począwszy od 1990 roku, kiedy to powołana została Caritas Polska, wiele parafialnych zespołów charytatywnych przekształciło się w Parafialne Zespoły Caritas. Cel ich działania pozostał zasadniczo ten sam, ale zmieniły się metody pracy. Do działań tych zespołów wprowadzono pewien stopień biurokratyzacji. Dla nie jednych stanowi to odejście od pierwotnej spontaniczności i niezależności działania. Wydaje się jednak, że troska, zwłaszcza o księgowanie finansów, jest uzasadniona. Zapewnia ona wiarygodność wobec darczyńców, jak również osób otrzymujących pomoc<sup>21</sup>.

W minionych latach pomoc charytatywna obejmowała zwykle rodziny wielodzietne, samotne matki wychowujące dzieci, emerytów, osoby niepełnosprawne i środowiska marginesu społecznego. W ostatnich latach pojawiły się w Polsce nowe kategorie zubożałych, których należałoby objąć opieką i pomocą charytatywną. Na pierwszym miejscu znaleźli się bezrobotni, którzy utracili pracę, a potem także uprawnienie do zasiłku. W nowym obszarze biedy znaleźli się pracownicy likwidowanych i zadłużonych przedsiębiorstw. Zubożenie zauważalne jest także wśród pracowników oświaty i publicznej służby zdrowia. Na wsi ubóstwo dotyka ogromną rzeszę ludzi, którzy po zlikwidowaniu Państwowych Gospodarstw Rolnych utracili jedyne źródło utrzymania. W trudnej sytuacji znaleźli się również ci, którzy pozbawieni pomocy państwa, gospodarują na niewielkim obszarze ziemi i nie są w stanie sprostać wymogom wolnorynkowej konkurencji.

W tych wszystkich wypadkach ważna jest bieżąca pomoc materialna, ponieważ braki dotyczą głównie odzieży i żywności. Doświadczenie uczy, że pomoc ta jest stosunkowo łatwa do zorganizowania. Dość znaczną formą pomocy ubogim jest finansowanie przez parafie obiadów dla dzieci biednych, a w czasie letnim wyjazdów wakacyjnych. Coraz częstszą praktyką stało się organizowanie przy parafiach kuchni dla ubogich, gdzie całkowicie bezpłatnie, albo za symboliczną opłatą mogą otrzymać ciepły posiłek. Upowszechnia się również przydzielanie ubogim rodzi-

nom specjalnych bonów żywnościowych, które mogą być realizowane w sklepie, którego kierownictwo wyraża chęć takiej współpracy. W miarę możliwości realizowane jest udzielanie zapomóg pieniężnych, okresowych czy jednorazowych, a w wyjątkowych wypadkach nawet stałych.

Preferencyjna opcja na rzecz ubóstwa wymaga dzisiaj podjęcia działań na rzecz osób bezrobotnych. I nie chodzi tutaj wyłącznie o pomoc pieniężną. Badania socjologiczne przeprowadzone w 1992 i 1993 roku wśród bezrobotnych zamieszkujących w kilku miastach województw: lubelskiego, rzeszowskiego, legnickiego i nowosądeckiego, ujawniają, że bezrobotni gotowi są przyjąć pomoc materialną najczęściej od rodziny (53,1% ogółu badanych) i od opieki społecznej (46,9%). Znacznie rzadziej wymieniają instytucje charytatywne (22,5%), parafie (16,5%) i osoby obce (12,5%). Znaczna część bezrobotnych nie przyjąłaby pomocy od jakiegokolwiek instytucji czy organizacji społecznej. Zastanawiające jest to, że 31,3 % badanych w sposób zdecydowany odrzuca pomoc parafii, a 20,5% - nie wie, jak postąpiłoby w analizowanej sprawie. Nie udzieliło odpowiedzi 31,6% badanych.

Wydaje się, że część bezrobotnych odrzuca pomoc materialną instytucji społecznych z racji moralno-godnościowych. Motywację tę krótko wyraziła jedna z respondentek: "Pobieranie jakiegokolwiek pomocy, kiedy człowiek jest zdrowy i może pracować, jest zawsze poniżej jego godności, lecz jeżeli już, to tylko od rodziny". Rodzina jest tu traktowana jako rodzaj psychicznego i społecznego wsparcia w trudnej sytuacji utraty pracy<sup>22</sup>. Badania te miały charakter środowiskowy i dlatego uzyskane wyniki nie mogą być uogólniane na wszystkich bezrobotnych. Są one reprezentatywne jedynie dla przebadanych środowisk. Mimo to, słusznym wydaje się przekonanie, że świadczą one o pewnej specyfice tej grupy społecznej. Prawdą jest, że osoby bezrobotne korzystają zazwyczaj z przedstawionych już wcześniej form pomocy. Istnieje jednak potrzeba podjęcia działań innego rodzaju. Być może należałoby tworzyć przy parafiach punkty informacyjne; poradnictwo w zakresie prawa pracy; punkty pomocy psychologicznej, czy też kluby poszukiwania pracy. Jest to z pewnością nowe wyzwanie dla ludzkiej pomysłowości i inicjatywy.

Pomocą należy objąć ten szczególny rodzaj ubóstwa jakim jest uzależnienie od alkoholu. Przy parafiach powstaje coraz więcej grup Anonimowych Alkoholików, prowadzona jest terapia zajęciowa, organizowane są obozy profilaktyczne oparte na programie religijnym, powstają grupy wsparcia dla rodzin alkoholików. Odradzają się kościelne bractwa trzeźwości, mające u nas długoletnią tradycję w szerzeniu idei trzeźwościowej<sup>23</sup>

Warto również wspomnieć o ciągle istniejącej potrzebie otaczania troską ludzi starych, chorych, niepełnosprawnych. Bardzo często są oni narażeni nie tylko na ubóstwo materialne, ale pozbawieni są wielu możliwości rozwoju duchowego i kulturalnego, z jakich korzystają ludzie zdrowi.

## Zakończenie

Ubóstwo jest zasadniczo problemem strukturalnym. Na ogół ludzie są ubodzy nie dlatego, że są nieudacznikami, albo że są niezdolni czy mają pecha. Są ubodzy,

ponieważ taki, a nie inny jest sposób organizacji społeczeństwa, z systemem ekonomicznym włącznie. Jak wykazano, ubóstwo ma wiele przyczyn i różnorakie konsekwencje. Przyczyny te i konsekwencje nie tylko są powiązane ze sobą, ale też wzajemnie się wzmacniają. Walka z ubóstwem powinna zatem obejmować jak najszersze spektrum przyczyn. Konieczne są tutaj zmiany społeczne, polityczne i gospodarcze, zdynamizowanie polityki w zakresie świadczeń społecznych w powiązaniu z działalnością charytatywną. Możliwości Kościoła w dziedzinie działalności charytatywnej są w dalszym ciągu znaczące. Nadal istnieje więc potrzeba inicjatyw o charakterze lokalnym, obejmujących swoim zasięgiem dekanat czy też sąsiadujące ze sobą parafie. Wskazane jest, aby w realizacji zadań i programów różnorodnej pomocy wykorzystać wszelkie dostępne możliwości współpracy z instytucjami społecznymi i państwowymi. Doświadczenie ostatnich lat wskazuje na to, że taka współpraca jest możliwa i niejednokrotnie bardzo owocna.

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> Jan Paweł II, *Orędzie Ojca Świętego na Wielki Post 1998 r.*, "L'Osservatore Romano" 1998 nr 3, s. 5.
- <sup>2</sup> Tamże, s. 6.
- <sup>3</sup> Ograniczyć ubóstwo, tworzyć miejsca pracy, budować solidarność. Szczyt światowy ONZ nt. rozwoju społecznego. Kopenhaga 6-12 marca 1995, "Społeczeństwo" 1995 nr 1, s. 172-173.
- <sup>4</sup> GUS, *Ubóstwo w świetle badań budżetów gospodarstw domowych*, Warszawa 1996, s. 10.
- <sup>5</sup> Tamże, s. 17.
- <sup>6</sup> Tamże, s. 36.
- <sup>7</sup> GUS, *Statystyczny opis jakości życia 1990-1995*, Warszawa 1997, s. 23.
- <sup>8</sup> Tamże, s. 23-29.
- <sup>9</sup> Tamże, s. 104-114.
- <sup>10</sup> Tamże, s. 124.
- <sup>11</sup> J. Danecki, *Ubóstwo i ubożenie jako kwestia społeczna we współczesnej Polsce*, w: *Polska bieda. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, pod red. S. Golinowskiej, IPiSS, Warszawa 1996, s. 366.
- <sup>12</sup> A. Kowalska, *Problem ubóstwa w gospodarstwach domowych z osobą bezrobotną*, w: *Polska bieda...*, s. 292.
- <sup>13</sup> K. Stadler, *Niektóre psychospołeczne konsekwencje ubóstwa, biedy i niedostatku*, w: *Transformacja społeczna w teorii i badaniach socjologicznych. Wybrane zagadnienia*, pod red. A. Niesporoka, S. Nurka, Katowice 1995, s. 147.
- <sup>14</sup> Tamże, s. 147
- <sup>15</sup> Tamże, s. 148.
- <sup>16</sup> Tamże, s. 149.
- <sup>17</sup> M. Filipiak, *Problematyka społeczna w Biblii*, Warszawa 1985, s. 25.
- <sup>18</sup> Jan Paweł II, *Orędzie Ojca Świętego na Wielki Post 1998 r.*, "L'Osservatore Romano" 1998 nr 3, s. 6.

- <sup>19</sup> II Polski Synod Plenarny. *Materiały robocze dla parafialnych zespołów synodalnych w roku duszpasterskim 1995/96*, Katowice 1995, s. 41.
- <sup>20</sup> *Rozmowa z Ks. Biskupem Cz. Dominem*, "Znaki Czasu" 1987 nr 8/4, s. 17.
- <sup>21</sup> T. Kamiński, *Parafia wobec problemów społecznych*, "Chrześcijanin w Świecie" 1997 nr 2, s. 101-102
- <sup>22</sup> J. Mariański, *Etos pracy bezrobotnych*, Lublin 1994, s. 163-164.
- <sup>23</sup> T. Kamiński, *Parafia wobec problemów społecznych*, s. 108.